

Kadecja. Zawadzka 1. — Telefon 138-28, 182-45. — Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor tego zastępcy przyjmują od godziny 9 do 5 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Gazety” 2 zł. 10 gr.
Odbieranie do domu 10 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 3 zł. 50 gr. miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.



Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem 1. i 1-a strona 40 gr.
za w. m/m 1 lin. strona 5 lin.; w
aktwie 40 gr. nekrologi 25 gr. zwy-
tejsze 15 gr. strona 10 lin. dwo-
kolorowa 12 gr. za wyraz dla poszukiwa-
nych pracy 10 gr. najmniejsza ogło-
szenie 120 zł. dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc.
drożej; ogłoszenia zagraniczne i
trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie
odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Lódź, niedziela 1. XI. 1931 r.

Szósty dzień procesu b. więźniów brzeskich. Dlaczego aresztowano działaczy opozycyjnych?

Zeznanie dyrektora dep. Kaweckiego.

Warszawa 1/XI Wczorajsze posiedze-
nie procesu przeciwko przywódcom „Cen-
trolewu” zaczęło się dopiero o g. 11-ej,
czyli z półtoragodzinnym opóźnieniem.
Wynikło to stąd, że w soboty sędziowie
mają stałe swe zebrania.

Obraz sali bez zmiany. P. Louis de
Brouckere, który wczoraj ukazał się do-
pieru w południe, od rana uczestniczył w
procesie i siedzi na pierwszym miejscu.

P. KAWECKI ZEZNAJE...

Posiedzenie rozpoczęło od
zeznania p. Kaweckiego,
naczelnika bezpieczeństwa w ministerstwie
spraw wewnętrznych.

Przewodniczący: Strony zechcą zwol-
nić świadka od przysięgi?
Adw. Berenson: Nie, prosimy o zaprzy-
sęczenie.

Przewodniczący: Czy znane są panu
zarzuty, ciężące na oskarżonych i co pan
może w tej sprawie powiedzieć?

Nacz. Kaweck: Oo 1928 r. pełniąc
służbę na stanowisku naczelnika wydziału
bezpieczeństwa, zauważyłem zjawiska
które

poważnie mnie niepokoiły.
Dało się zaobserwować zadrażliwienie
w organizacjach politycznych.

W 1929 r. musiałem zwrócić uwagę
na fakt urzędowania pod Częstochową kur-
su dla milicji P. P. S. o charakterze woj-
skowym. Na kurs ten delegowano najwy-

bitniejszych przedstawicieli milicji z ca-
łego kraju. O przebiegu kursu i tem co się
tam dzieje byłem dokładnie informowany.
Musiałem wówczas zwrócić uwagę na cel
tej roboty.

DEMONSTRACJE.

W sierpniu i wrześniu 1929 r. opo-
zycja stworzyła organizację zwaną „Centro-
lewu”, która we wrześniu zajęła stano-
wisko zdecydowanie wrogie przeciwko
Rządowi. Początkiem była odmowa przy-
bycia na konferencję z ówczesnym pre-
mierem dr. Świątalskim.

Tworzyło się dalsze zaognienie i wi-
działem dążność „Centrolewu” do dalszego
zadrażnienia i obalenia rządu. 1 listopada
1929 doszło do demonstracji na stokach
Cytadeli, gdzie przemówienia mówców
były tak agresywne, a zachowanie manife-
stantów tak groźne, że zostało zarządzane
rozpędzenie pochodu. Wystąpiły jaskrawo
trzy czynniki: jawnie, dalej wnoszenie
niepokoiu na terenie sejmowym a w listo-
padzie dążność do urzędowania strajku ge-
neralnego.

Myśl strajku generalnego była bardzo
niebezpieczna gdyż groziła zahamowa-
niem życia państwowego. Nastąpiło po-
tem wszelkie pewne odprężenie i
do strajku nie doszło.

Musiałem zauważyć wzmożenie to-
nu prasy opozycyjnej, która atakuje rząd
w sposób niedopuszczalny krytykując
każde jego zarządzenie, każde posunię-
cie.

Mój kolega naczelnik Hauke — No-
wak musiał zarządzić śledzenie tonu
prasy. Władze były zmuszone do zarzą-
dzenia szeregu konfiskat, które przyjęły
charakter masowy. Mimo to następuje
dalsze zaostrenie.

AGRESYWNE TŁUMY.

Posłowie w swych przemówieniach
wygłaszanych na wiecach powodują ko-
niecność rozwiązywania zebrań, przy-
czem policja musi się niejednokrotnie
uciekać do siły.

Jednocześnie zaczynam zauważać, że
pod wpływem prasy zaostrza się nastroj
w społeczeństwie. Masy robotnicze przy
najdrobniejszych zaciśnięciach ulicznych zaj-
mują agresywne stanowisko względem
policji.

Na wiecach ton się podnosi i że się
tak wyraża obrazowo, odsądza się mini-
strów od czci i wiary, robiąc z nich zło-
dziei.

Tak trwa do lutego 1930 r.
Opuszczam wówczas stanowisko na-
czelnika wydziału bezpieczeństwa i zosta-
ję komisarzem rządu m. st. Warszawy.

które to stanowisko piastuję do czerwca
1930 r.

Zetknąwszy się bliżej z terenem, mu-
siałem stwierdzić, że informacje pocho-
dzące z terenu nie są zupełnie przesadzo-
ne. Nastroj grozi fermentem. Starałem się
swoją polityką wprowadzić pewne uspo-
kojenie, ułagodzić konflikty, odbywałem
konferencje. Nie udało się jednak celu
osiągnąć.

RUCHAWKI.

W lipcu obejmuję z powrotem sta-
nowisko naczelnika wydziału bezpie-
czeństwa.

Następuje kongres Centrolewu. Opi-
niamy sobie o nim wyrobiłem jest na-
stępująca: Było to przygotowanie, próba
sił, oraz próba wywołania rozruchów w
Krakowie, które w tej czy innej formie,
miały zmusić rząd do ustąpienia. Gdy
kongres krakowski nie dał tego efektu,
została wówczas powzięta myśl

zrobienia ruchawki
nie tylko w jednym mieście, lecz w 22
miejscowościach. Czemu w 22, a nie n.
p. w Warszawie?

Moja supozycja jest taka, że zdawa-
no sobie sprawę, iż aparat bezpieczeń-
stwa, który jest liczebnie słaby...

Z ławy obrończej ktoś coś dopowia-
da. P. Kaweck zatrzymuje się, spogląda
ku autorowi okrzyku, poczem mówi da-
lej:

— Zatem uważano, że zorganizowa-
nie wystąpień w wielu punktach jedno-
cześnie byłoby trudniejsze do opanowa-
nia i łatwiej mogłoby doprowadzić do
przeprowadzenia zamachu.

Pełniąc ponownie służbę na stanowi-
sku naczelnika wydziału bezpieczeństwa
zaczęłem obserwować i stwierdziłem, że
organizacje, które zawiodyły się w swoich
dążeniach na Kraków pójść na przepra-
wadzenie

zamachów w całym kraju.

Składałem w tej mierze referaty swej
władzy przełożonej, referaty oparte na
konkretnym materiale. Reasumując zatem
system opozycji stwierdzam, iż polega on
na wprowadzeniu zaognienia, następnie
na nadawaniu tonu prasie szyskanującej
w sposób niedozwolony rząd — i godzą-
cej w jego interesy.

Każdy fakt przeinaczano, dając sy-
stematycznie do podrywania autorytetu
całego rządu oraz poszczególnych osób.
Wolano iż rząd ukradł 600.000 tysięcy
złotych.

Adw. Berenson: Mało.

P. Kaweck: z uśmiechem: Przepra-
szam, omyliłem się.

W dalszym ciągu dyr. Kaweck ze-
znaje:

— Równocześnie spółkałem się z u-
siłowaniem wprowadzenia destrukcji w
szeregach policji. Wydano nawet specja-
lną odezwę do policji, wzywającą do nie-
strzelania do tłumu i do nieposzanowania
przepisów. Na wiecach wyliczano wszy-
stkich obecnych policjantów, którzy prze-
szkadzali w wygłaszaniu podburzających
przemówień i mówiono, że się z nimi po-
rachują. Szło o wytworzenie nastroju i
nastroj ten wytworzył się. Wszyscy od-
czuwali, że coś się szykuje,
że musi nastąpić starcie.

Dnia 31 sierpnia władze spotkały się
ze zdecydowanym oporem na wiecu w
Łowiczu. Wiec ten zakończył się krwawo.
Demonstracje w Warszawie w dniu 14
września urządzone były wbrew zarzą-
dzeniom i intencjom władz partyjnych,
które przestały panować nad masami.

Tak samo samorządne były demon-
stracje w Toruniu i Łowiczu — wszędzie
tam połała się krew.

PRZYGOTOWANIA DO ARESZTOWA-

Mając na uwadze, że demonstracje
mogły by się przerodzić w strajk gene-
ralny, a dalej w stan rewolucji, zrefero-
wałem tę sprawę dyr. Stamirowskiemu,
a on p. min. Składkowskiemu. Dostałem
połączenie przygotowania listy

działaczy opozycyjnych,

którzy rozwinęli najbardziej aktywną
działalność. Jeden egzemplarz tej listy
wreśliłem dyr. Stamirowskiemu, drugi
min. Składkowskiemu. Dnia 9 września
współ z dyr. Stamirowskim zostałem
wezwany do ministra Składkowskiego,
który wręczył mi listę kilkudziesięciu
nazwisk i rozkaz przeprowadzenia are-
sztowania tych osób. W myśl rozkazu
przeprowadziłem te aresztowania.

To wszystko co miałem do zeznania.
Przewodniczący: Może mi pan powie,
kto dążył do wywołania strajku kolej-
owego?

Świadek: Strajk ten organizował
Z. Z. K., pozostający pod wpływem P. P.
S.

Przewodniczący: Jakże było założe-
nie tego strajku?

Świadek: Miała to być groźba zmu-
szająca rząd do ustąpienia przez zaham-
wanie ruchu i sparaliżowanie połączeń.

Przewodniczący: Czy w prasie było
nawoływanie do obalenia rządu przemo-
cą?

Świadek: Ogólny ton prasy wskazy-
wał na to. Przytoczę tu parę przykładów.
Tu p. Kaweck rozwija trzymany w rę-
ku papier i zaczyna czytać.

Adw. Berenson: Przepraszam czy pan
czyta to z wycinków prasowych?

Świadek: Nie, to są moje notatki.

Adw. Berenson: Proszę pana, p. prze-
wodniczący pyta o prasę, więc my by-
śmy chcieli dowiedzieć się coś o prasie,
a nie o „prasie” Min. Spraw Wewn.

Na pytanie przewodniczącego nacz-
elnik Kaweck konkretyzuje pojęcie obale-
nia rządu: Służą do tego demonstracje
i wszelkie walki uliczne.

Przewodniczący: Ale czy to miało
charakter obalenia rządu przemocą, czy
naciśnięciem moralnym?

Świadek: Kongres krakowski, demon-
stracje w 22 miastach polskich mogłyby
się

rozlać na cały kraj
i nie byłoby już presji moralnej.

PYTANIE PROKURATORA.

Prokurator: W tej walce z rządem by-
ła poruszana osoba Prezydenta Rzeczy-
pospolitej?

Świadek: Owszem, była wciągnięta
osoba Prezydenta w wir walki politycz-
nej. Na kongresie krakowskim żądano
przecież ustąpienia Prezydenta Mościc-
kiego, co miało już charakter walki z
Państwem.

Prokurator zapytuje następnie świad-
ka w sprawie broni, posiadanej przez
ludność.

Świadek: Ja jako szef policji politycz-
nej, najpierw Litwy Środkowej, nastę-
pnie całej Polski odbierałem dużo broni od
ludności cywilnej.

Prokurator: Mnie nie idzie o ludność,
a powiedzmy ściślej o członków P. P. S.

Świadek: P. P. S. sprowadzała broń
nielegalnie i magazynowała w lokalu par-
tyjnym oraz w mieszkaniach posłów. Milicja
była uzbrojona i dysponowała krótką
bronią. Dowodem tego była strzelanina
na Placu Teatralnym, a potem na Kra-
kowskim Przedmieściu,
gdzie padły trupy.

CZERWONA STRZAŁA.

Dalej na prośbę prokuratora świadek
opisuje rolę T. U. R.-a (Towarzystwo U-
niwersytetów Robotniczych) który mimo
porozów oświatowych trudnił się akcją
polityczną. T. U. R. tworzył swoją wła-
sną milicję, występującą pod nazwą
„Czerwona Strzała”.

Prokurator: Czy pan sam układał li-
stę osób najbardziej zaangażowanych w
Centrolewie?

Świadek: Tak.

Prokurator: Kto sporządził doniesie-
nie do władz prokuratorskich o dokon-
anych aresztowaniach?

Świadek: Również ja w dniu 11 wrze-
śnia.

Adw. Berenson: Czemu w aktach spra-
wy niema nakazu aresztowania?

Świadek: Jest to moje własne przeo-
czenie.

Adw. Berenson: Czy pan wycofa-
czy, że nie przeprowadzano rewizji zwła-
szcza w Hotelu Sejmowym, gdzie prze-
chowywano broń?

Świadek: Chodziło o szybkość postę-
powania.

Świadek Kaweck kończy swoje zezna-
nia o drugiej południu. Po przerwie o-
biadowej zeznawało dziesięciu świadków
oskarżenia, przeważnie policjanci z Tar-
nowa.

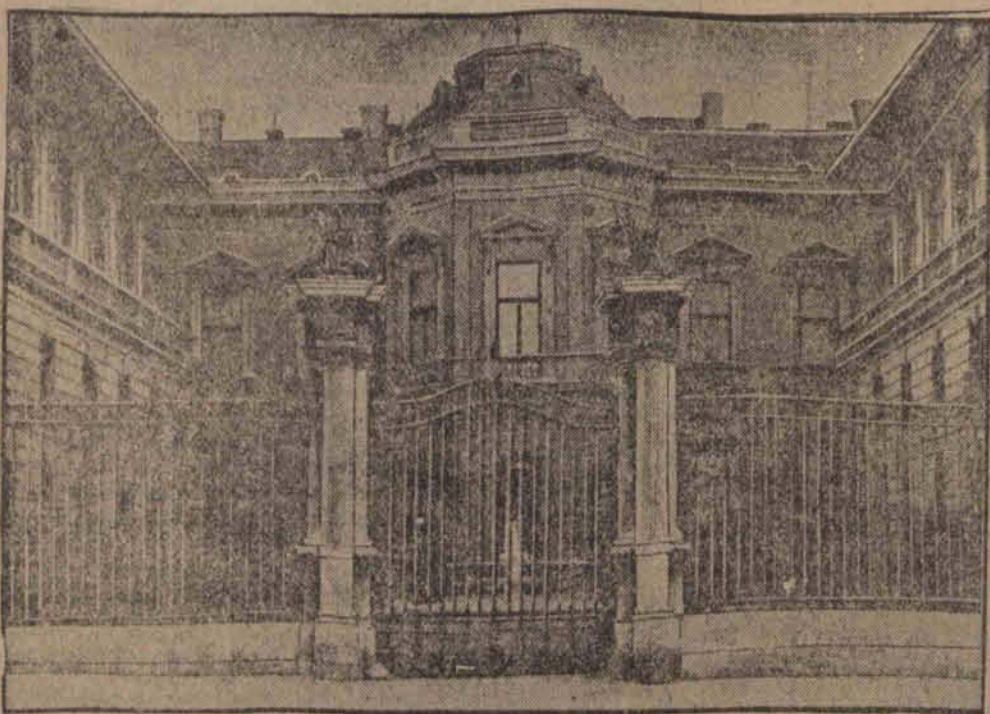
Dalszy ciąg procesu w poniedziałek.

Zdolność płatnicza Niemiec.



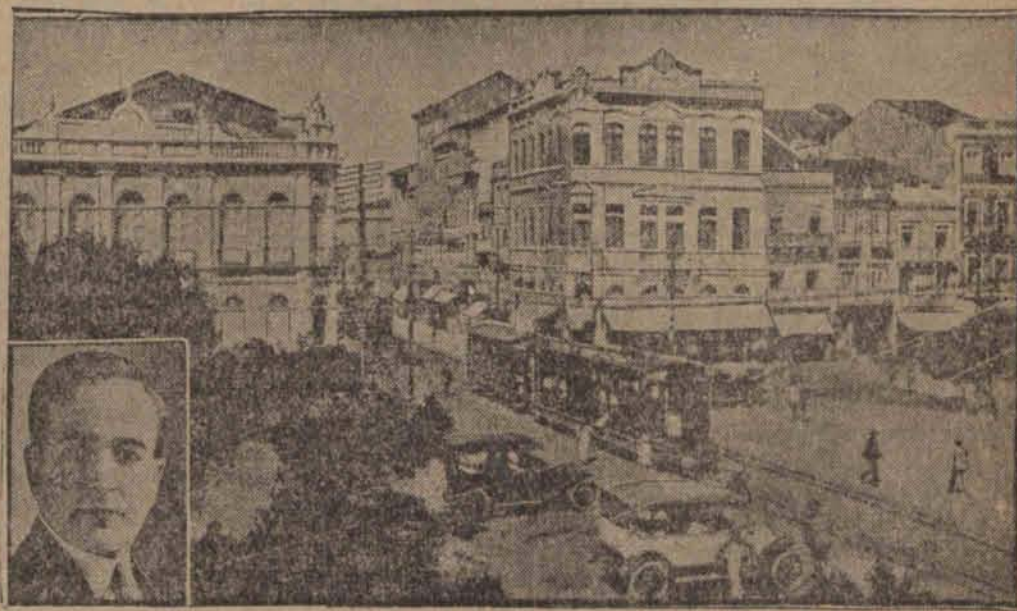
Tomasz Lamont współwłaściciel
Banku Morgana ocenia zdolność
płatniczą Niemiec na 1 miliard
marek.

Koniec inflacyjnego milionera.



Pałac słynnego milionera inflacyjnego Castiglioni znanego w Wied-
niu ze swej rozrzutności został sprzedany na licytacji za milion
szylingów.

Rewolucja w Brazylii.



Główna ulica w północnobrazylijskim mieście Pernambuco, gdzie
wybuchła rewolucja przeciwko prezydentowi Vargę (u dołu).

domaga
Napotka
o, że p
o czynno

czy.
na to nie
się na ku
ogół bar
wał tak e
żeby ma
rola czem

może się
ju, do cze
ie pewie
a boku
ków"

psnie ko
s Jan Ko
Tyza uzy
lesłaca na
jesif karę
lata.
Tadzia.

szczylic
elektrycz

tarunia ta
zem dla
ne loty,
łakanych

?

marazona
y małżo
afektów
yprowa
niezgo
cerski"

czaj wyła
zasz pra
i sposób
ć się do

jest już

dy-
11.
tego
cha"

siat z po-

ak i silna
zasad.

o w sobie
ę z uczu-
Dwoje
wem mia

lat jede
nagle.
osobliwa
si siedem
nieopisa-
rów po-
le.

lna życia
e noszą
śmieszna
pry każ-
is z jej
mających
— obo-
i spazm

ne może

g.

SPORT

Dzisiejsze mecze ligowe i o wejście do Ligi.

Dziś odbędą się następujące mecze o mistrzostwo Ligi. W Warszawie walczą będzie Warszawianka z Garbarnią. W Krakowie spotka się Cracovia i Polonia we Lwowie gra Pogoń ze Śląskiem „Ruchem”. Wreszcie w Poznaniu odbędzie się mecz pomiędzy Wartą a Legią. Dla warszawskich drużyn mecze te po

śladają bardzo duże znaczenie zwłaszcza o ile chodzi o Warszawiankę, najbardziej obecnie zagrożoną spadkiem do klasy A.

Dziś rozegrany zostanie również pierwszy mecz finałowy o wejście do Ligi pomiędzy Naprzodem a 22 p. p.

Tajemnica czterech ostatnich meczów w rozgrywkach ligowych.

Polski Związek Piłki Nożnej powziął ostatnio wielce zaniemną uchwałę, która musi budzić poważne refleksje na temat panujących u nas stosunków sportowych. Oto w ostatnim dniu piłkarskich rozgrywek o mistrzostwo Ligi, mianowicie 29 listopada odbędą się jednocześnie cztery mecze i w tej samej godzinie (!), a ponieważ w dniu tym czynne będą cztery pretendujące do mistrzostwa kluby (Garbarnia, Wisła, Pogoń, Warta), i trzy zagrożone spadkiem z Ligi (Lechia, Czarni, Warszawianka), przeto wszelka możliwość jakichkolwiek umów międzyklubowych i dobrowolne zróżnicowanie się punktów są całkowicie wykluczone.

Obawy PZPN-u co do możliwości porozumienia się klubów między sobą w kwestii dobrowolnego ustalenia wyników

Oto bowiem zdarzył się w roku ubiegłym mecz, którego wynik był zgóry uplanowany. Jedną z drużyn była zagrożona spadkiem z Ligi, a mógł ją uratować od tego wynik 4:0 i tylko taki stosunek bramek a nie inny. Ludzie orientujący się w zawale, a niezbyt sumiennej polityce niektórych klubów, jeszcze przed meczem mówili głośno, że wynik będzie 4:0. Ku zdumieniu tych, którzy wierzą jeszcze w czystą ideę sportu, wynik tego meczu brzmiał, istotnie 4:0.

Jeśli więc z jednej strony należy przyznać klasną uchwałę PZPN-u, to z drugiej strony należy wyrazić ubolewanie, że pod wodzą nieetycznego postępowania niektórych grup sportowych, które z boiska sportowego usiłują w ten sposób zrobić

areno cyrkową,

a sport polski wiodą na manowce.

Lista najlepszych tenisistów Niemiec.

Lista najlepszych tenisistów Niemiec, ogłoszona ostatnio przez niemiecki związek tenisowy, w tym roku przynosi szereg poważnych przesunięć w stosunku do ub. roku. 1 i 2 miejsce zajmują v. Gramm i Prens, 3-5 Jaenecke, Kuhlman, Nourney, 6 Dessart, 7 Haensch, 8-9 dr. Buss i Henkel, 10-11 Schwenker, Zander, 12) Brauer (Wrocław, 17)

Heidenreich, 29) Eichner (Gliwice). Niezaklasyfikowaną została Froitzheim, Kleinschrot, Landman i inni. Z pań C. Aussen zajmują pierwsze miejsce, 2) Krahwinkel, 3-5 Friedleben, Hammer, Rost, 6) Pejt, 7) Reznicek, 8-11 Horn, Kalmeyer, Nephach, Schomburg, 12) Ende.

Czy boks zacznie się normalnie rozwijać? O rozszerzenie kadr pięściarzy.

Jeśli wszelkie oznaki nie mylą, liczyć się należy w roku bieżącym z bardzo ożywionym sezonem bokserskim. Przyczyną tego jest przede wszystkim kreowanie nowych sekcji bokserskich, ożywionych, jak zwykle z początku, ambicją wykazania swej żywotności i zdobycia pewnego stanowiska, a pozbawionym szerszą rywalizacją zarówno na polu sportowym, jak i organizacyjnym. O ile tylko sytuacja gospodarcza będzie względnie możliwa, spodziewać się możemy również

Rozszerzenie kadr pięściarzy jest objawem bezwzględnie dodatnim, w parze z tym jednak musi iść też rozwój ku górze, w przeciwnym razie bowiem nastąpi zniechęcenie zarówno u czynnych zawodników, jak i wśród publiczności, która wykazuje coraz większe zainteresowanie się pugilatorem.

Popularyzację boks, którego sama nazwa już wywołuje u wielu wprost odrazę, uważamy jednak za wysoce wskazaną, że względu na wielkie walory wychowawcze, jakie tkwią w zaprawie i całym przygotowaniu zawodnika. Trening bokserski stanowić powinien nieodzowny punkt programu wyszkolenia prawie we wszystkich gałęziach sportu, a w szczególności w rozpowszechnionym u nas piłkarstwie.

Poważne przygotowania.

Niemcy wezmą udział w olimpiadzie.

Zarząd Niemieckiego Związku Związków i zarządy poszczególnych związków postanowili definitywnie wyjazd zawodników niemieckich do Los Angeles. Rozpoczęto więc już bardzo poważne przygotowania do zestawienia ekspedycji. Postanowiono, że ekspedycja liczyć będzie m. in. 30 lekkoatletów i lekkoatletek.

Pokrycie kosztów wyjazdu spodziewają się Niemcy uzyskać przez sprzedaż marek olimpijskich w cenie po 10 fenigów. Poza tem projektuje się pewną dopłatę na rzecz Olimpiady do biletów wstępu na zawody sportowe. Akcja niemiecka jest silnie popierana przez samych zawodników, którzy nawet podejmują się sprzedaży marek olimpijskich.

Smutna niedziela.

Cała Łódź na cmentarzach.

Łódź, 1 listopada. Dzień dzisiejszy upływa w Łodzi pod znakiem Święta Zmarłych. Mimo fatalnej pogody, która w dniu wczorajszym wyrządziła przykra niespodziankę w postaci szarugi i śniegu cmentarze łódzkie od wczesnego rana zaroiły się od łodźian. Cmentarze przybrały odświętną szatę.

Zarządy cmentarzy na dzień Wszystkich Świętych przeprowadziły gruntowny remont miejsc spoczynku. Na wyróżnienie zwłaszcza zasługują inwestycje na Starym cmentarzu katolickim. Dzięki energii kierownika cmentarza, p. Wozniaka, udekorowane zostały groby weteranów, inwalidów wojennych, poległych w roku 1905 i t. p. Poza tem doprowadzono do należytego stanu wszystkie aleje.

które wysypane zostały drobnym żwirkiem. Również odremontowana została kaplica cmentarna, w której odprawione zostanie dzisiaj nabożeństwo. Z racji Święta Zmarłych w kościołach katolickich odprawione zostaną nabożeństwa. Zapoczątkowane zostaną one nabożeństwem o godzinie 11-ej rano w katedrze św. Skostki. Msze św. celebrować będzie o. J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki. O godz. 12-ej w południe w kościele garnizonowym przy ul. św. Jęzgo odprawione zostanie nabożeństwo za zmarłych i poległych żołnierzy. W go

dzinach popołudniowych na cmentarzach wyruszą z poszczególnych kościołów procesje.

Na cmentarzu w Zarzewie specjalnie efektownie udekorowane zostały groby żołnierskie, przy których orkiestry wojskowe odegrają

kilka marszów żałobnych. Groby żołnierskie odwiedzi dowódca O. K. IV, generał Małachowski w otoczeniu oficerów sztabu.

Na Starym cmentarzu katolickim podobna uroczystość odbędzie się przy grobach policjantów. Przy grobach tych stać będzie warta honorowa. O godzinie 12-ej w południe groby policjantów odwiedzi p. wojewoda Jaszczolt, starosta Dychdalewicz oraz komendant policji.

Dla utrzymania porządku i uregulowania ruchu pieszego i kołowego Komenda Policji łódzkiej uruchomiła specjalne oddziały policji konnej i pieszej. Oddziały te pod dowództwem oficerów regulować będą ruch w ciągu całego dnia. Na Starym cmentarzu katolickim ruchem kierować będzie komisarz Andziak, na cmentarzu na Dołach — podkomisarz Kowalczyk, w Zarzewie — aspirant Frydrychowski. Na pozostałych cmentarzach nad nadzwyczajnym ruchem czuwać będą kierownicy komisariatów policji.

Schmeling — Sharkey. Przed meczem o mistrzostwo świata.

Jimmy Johnson nowy dyrektor słynnego stadionu bokserskiego w Madison Square Garden rozpoczął już rokowania w sprawie zorganizowania w Nowym Yorku meczu o mistrzostwo świata

Schmeling-Sharkey. Manager Schmelinga — Jacobs opuścił już Niemcy i obecnie znajduje się na drodze do Nowego Yorku.

Plac golfowy na wysokości 2,000 metrów.

W Ameryce, klasycznym kraju wszelkich rekordów wybudowano ostatnio plac do golfu na wysokości 2,000 metrów. Plac ten znajduje się w tak zwanym Parku Narodowym Stanów Zjednoczo-

nych. Ponieważ do parku przybywają liczni turyści z całego świata postanowiono im uprzyjemnić pobyt przez wybudowanie licznych urządzeń rozrywkowych, a m. in. poza wymienionym placem golfowym również pływalnię itd.

Spis najlepszych bokserów świata.

Amerykańska gazeta bokserska „The Ring” ogłasza nową listę najlepszych bokserów świata, naturalnie tylko zawodowców, w której widzimy następujące nazwiska: Waga ciężka: 1) Schmeling (Niemcy), 2) Jack Sharkey (USA), 3) Micky Walker (USA), 4) Tommy Loughran (USA), 5) Ernie Shaaf (USA), 6) Campolo (USA), 7) Primo Carnera (Włochy), 8) Young Stribbling (USA), 9) Ritzlaff (USA), 10) T. Griffith (USA), 11) Paolina Oczudun (Hiszpania). Waga półciężka: 1) Rosenblum (USA) — mistrz

świata, 2) Jim Maloney (USA), 3) Jim Slattery (USA). Waga średnia: 1) Marcel Thil (Francja), 2) Vince Dundee (USA), 3) Len Harvey (Anglia). Półśrednia: 1) Jack Thomson (USA) — mistrz świata, 2) Mac Larnin (USA), 3) Young Corbett (USA). Waga lekka: 1) Tony Canzonery (USA) — mistrz świata — 2) M. Quiterre (Meksyk), 3) Suarez (Meksyk). Waga półciężka: 1) Battling Battalino (USA), 2) Fred Miller (USA), 3) Carl Maesro (USA), 4) Kid Francis (Francja). Waga kogucia: 1) Al Brown (Panama) — mistrz świata, 2) Pete San stoel (Norwegia), 3) Nevboy Brown (USA), 4) Midge Wolgast (USA), 2) Frankie Genaro (USA) — mistrz świata, 2) Tobias (USA), 4) Speed Dade (USA), 5) Young Perez (Francja), 6) Ferrand (Hiszpania).

ZABAWA TANECZNA.

Łódzkie Koło Związku byłych Zawodowych Wojskowych, chcąc przynieść z pomocą bezrobotnym członkom i ich rodzinom w pracy wojewódzkiemu Komitetowi dla najbardziej potrzebujących, urządza w dniu 14 listopada r. b. w sali Stow. Główn. Sport. „Sila”, mieszczącej się przy ul. Główniej nr. 17

wielką towarzyską zabawę taneczną. Początek o godz. 20-ej. Zwrócić proszą wszystkich członków związku jak również wszystkich tych którzy chcą pomóc dotkniętym klęską bezrobocia, o łaskawym i gromadnym przybyciu na tę zabawę.

Bluszcz.

Nr. 43 „Bluszczu” rozpoczyna artykuł J. Strzeleckiej pt. „Ewelina szubienic” w którym autorka daje doskonałą siostrzanicą upatrząc w nim źródło naszych wad narodowych. W korespondencji „Szwed tematystyczny w Genewie” p. A. P. daje sprawozdanie z kilku kobiecych w Lidze Narodów. W dziale literackim zwraca uwagę z wyjątkową siłą i prawdą artystyczną skreślona nowela Poli Gofarwickiej pt. „Dzieciństwo”, poezja „Szytyt w liście” Eugenii Masłowskiej — Obywatelskiej, „Bilans roczny” — zrealizowanie działalności literacko-artystycznej na terenie Paryża przez A. Wyleżyńską, aktualny szkic pt. „Wczorajsza a dzisiejsza Hiszpania” przez N. J. — sprawozdanie z „katasztrofy” Maszyńskiego i z życia muzycznego. W dziale praktycznym mamy felieton „Uśmiech na wygnaniu” W. Dobrzańskiego, „Głowa, charakter, miłośnik” oryginalnie ujęty felieton sportowy W. Pradnowskiej, „Uszczelnienie okien na zimę” M. Stoikowej, „Uprawa ogródka warzywnego” Z. Wróblewskiej i przepiszy Pamiłki Elżbiety.

W dziale „Nasza mowa” z humorem i wiersza potraktowana aktualna sprawa modnych dziś piórek do kapeusza w liście pt. „Z piórkami...”



Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

ZIMOWY ROZKŁAD JAZDY P. K. P.

Z dworca Łódź-Kaliska		Z dworca Łódź-Fabryczna	
ODCHODZĄ:		ODCHODZĄ:	
do Wrocławia i Leszna	1.18	do Warszawy	0.35, 1.45, 5.50, 6.50 (przeładanie w Kuluskach)
„Poznań	6.40, 9.35, (przyspieszony) 11.45, 15.10 (z połączeniem w Ostrowie), 12.25 (przez Kutno).		11.35, (w Kuluskach połączenie z pociągami) 13.58, 16.55, 19.10, (przyspieszony).
do Ostrowa	19.35	do Kuluszek	0.35, 1.45, 5.50, 6.50, 15.05, 17.50, 18.30, 19.30, 20.20, 21.20, 21.55
„Berlina	21.42 (przez Ostrow-Poznań wagonami II i III-ej klasy bezpośrednie).	do Skarżyska	15.25
do Kutna	0.32, 9.45 (z połączeniem na pociąg do Gdańska), 12.25, 15.20, 22.00 (bezpśredni Kutno-Gdańsk-Gdynia).	do Skierniewic	11.35 (w Kuluskach połączenie na pociąg do Warszawy).
do Zd. Wola-Herby	1.18, 17.40	do Katowic i Wiednia	16.55, (przez Kraków) 21.20 (pośpieszny)
„Katowice	23.15	do Zakopanego	0.35 (bezpśredni).
„Krakowa	8.35, 23.15	„Tomaszowa	21.55
„Lwowa	20.42		
„Warszawy	5.04, 7.38 (przyspieszony) 13.10 (przyspieszony), 15.35 (połączenie w Łowiczu), 18.10, 20.25 (połączenie w Łowiczu), (pociągi podmiejskie) 13.40, 9.05 (w niedziele i święta).		
PRZYCHODZĄ:		PRZYCHODZĄ:	
z Poznania	4.49, 7.30, 12.15, 20.20 0.19,	z Warszawy	4.15, 10.27, 14.47, 16.10 22.52
z Berlina	7.30, 20.20	z Krakowa	4.15 (połączenie ze Skarżyskiem)
z Ostrowa	8.47, 17.54	z Wiednia	5.35, 13.02
z Łasku	10.55 (w niedziele i święta) 15.30,	„Kuluszek	6.55, 7.50, 8.37, 9.23
z Warszawy	9.22, 11.30, 21.34, 1.04, 18.55 (pośpieszny do Kuluszek).	„Tomaszowa	8.37
z Częstochowy	20.20 (bezpśredni z Herbow).	„Częstochowy	7.19, 9.23, 15.27, 23.42
ze Lwowa	9.18, 7.35, 19.20	„Katowice	19.59
z Krakowa i Katowic	6.21, 18.55	„Krynicy	5.35, 19.59
		ze Skarżyska	23.10

Radio-kącik

PONIEDZIAŁEK.

9.00 Nabożeństwo ze Lwowa, 11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bieżący, 12.10 Kom. meteorol., 12.18 Muzyka z płyt, 14.45 Muzyka z płyt, 15.05 Kom. gospodarczy, 15.15 Przegląd komunikacji, 15.25 Odczyt dla nauczycieli: Czynniki moralne i estetyczne w literaturze polskiej w 16-wm wieku, wygł. dr. Z. Szymdytowa, 15.45 Kom. dla żegluzi i rybaków, 15.50 Muzyka z płyt, 16.20 Program nast., 16.40 Muzyka z płyt, 17.10 Świat żywych — a świat umarłych, wygł. dr. K. Zawistowicz, 17.35—18.50 Muzyka religijna, 18.50 Rozmaitości, 19.15 Bieżące wiadomości rolnicze, wygł. p. J. Platek, 19.25 Program na dzień nast., 19.30 Muzyka z płyt, 19.45 Pras Dz. Radłowy, 20.00 Wstępne wiadomości o muzyce, wygł. p. K. Stromenger, 20.15 „Widma”, sceny lityczne z poematu A. Mickiewicza „Dziady”, 21.45 Felieton p. t. Tym, co poległ, wygł. plk dypl. J. Ułrych, 22.00 Muzyka religijna, 22.40 Dodatek do Pras Dz. Radł., 22.45 Komunikaty 2250 Wiadomości sportowe.

KATOWICE, poniedziałek, 408.7 m.

9.00 Nabożeństwo ze Lwowa, 11.40 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu i program na dzień bież., 12.10 Kom. meteorol., 12.15 Muzyka popularna, 14.45 Komunikaty, 14.55 Intermezzo muzyczne, 15.05—15.45 Transm. z W-wy, 15.45 Muzyka poważna z płyt, 16.00 Wł. Włosik: Ogródnik śląski, 16.20 Francuski z W-wy, 16.40 Muzyka z płyt, 17.10—18.50 Transmisje z W-wy, 18.50 Rozmaitości, 19.05 Odcinek powieściowy, 19.20 O. Ręgorowiczowa: Zmarłych chwilał wojsko św. Jadwigi, 19.40 Kom. strażactwa śląskiego, 19.45—22.00 Transm. z W-wy, 22.00 Muzyka religijna, 22.40—22.55 Transm. z W-wy, poczem program na dzień nast., 23.00 Koncert.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, poniedziałek.

15.40—16.00 Dla starszej młodzieży, G. Klehmet: Abraham Lincoln, 16.30—17.30 Koncert z Berlina, 17.30—17.55 „Wierzymy w Ducha”, dr. Lefson i in., 18.00—18.25 Dla szkół wyższych. Prof. K. Viator: Poezja niemiecka w okresie baroku, 18.30—18.55 Hiszpański dla początkujących 19.25—19.45 Prok. Koeler: Przysięga i krzywo przysięstwo, 20.00 Transm. z Wrocławia, 20.45 Komunikat, nast. Koncert lekki.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — pog. Święty guj; wiecz. Spółnicza czy toża
Teatr Kameralny — pop. i wiecz. Hau-Hau
Teatr Popularny — pop. i wiecz. Witkoria i luzar.
Teatr Geyera — Mał w zalotach
Coctall — Jak się bawie — to się bawie
Morus — Wesoła banda
Apollo — Złota faraona
Baika — Królowa niewolników
Casino — Romans
Casino — Odrodzenie.
Capitol — Monte Carlo
Corso — W obronie prawa II Niemierlelna
nifos
Czary — I Cień Scherlocka Holmesa II Z
inia na dzień
Filharmonia — Wystop Jacquelynn Nourrit.
Grand-Kino — Dziesięciu z Pawlaka.
Ludowy — Zar miłoś
Luna — Burza nad Zakopanem.
Mimoza — Janko Muzykant
Odeon — Włamywacze
Oswiatowy — Dla dorosłych: W pogoni za
„Bionami. Dla młodzieży: Upióry stepu.
Palace — Marokko
Przedwiośnie — Wiatr od morza
Rakleta — Taniec wśród serc
Resursa — Gilotyna
Splendid — Powrót do życia.
Wodewil — Włamywacze
Zachęta — Król żebaków

„MAROKKO”

Dyrekcja kina dźwiękowego „Palace” miała doskonały pomysł wznawiając „Marokko” z Marleną Dietrich, bowiem długi szereg osób tego wspaniałego filmu nie widział, a ci, którzy mieli już możność podziwiania tego filmu, z pewnością przyjdą po raz drugi.

Reżyser Sternberg osnuł film na życiu afrykańskiej legii cudzoziemskiej aby na tle gorącego i dusznego Marokka, pełnego silnych kontrastów i brutalnych efektów rozsunąć opowieść o równie

silnej miłości.
Sternberg przemawia do widza nie tylko pletnem ujęciem scen i dynamiką poszczególnych momentów. Sternberg umie się dobrać do wrażliwości ludzkiej szeregami nedomówień i subtelnych znaków zapytania na które widz musi sobie sam odpowiadać — zawsze zgodnie z wolą reżysera.

Film jest przepojony żarem afrykańskiego słońca i żarem wielkiej, subtelnej miłości legionisty Browna do podrzędnej aktorki kabaretowej Amy Jolly.
Trójką wykonawców: Marlena Dietrich Gary Cooper i Adolphe Menjou. Takiego koncertu przy aktorów nie oglądaliśmy ani przed tym filmem, ani po nim.

Wschód słońca 6.30.
Zachód — 4.10.
Długość dnia 9.56.
Ubyło dnia 7.03.
Tydzień 44.

Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyń skłonności do udaru i ataków apoplektycznych, naturalna woda gorzka „Franciszka — Józefa” zapewni łagodne wypróżnienie bez nadwyrężania się. — Zadać w aptekach i drogeriach.

Napoje miłosne czarnookiej Węgierki.

Czy lubczyki skutkują?

Należałoby przypuszczać, że wiara w napoje miłosne dawno już przestała istnieć, że nikt już nie uwierzy, by przy pomocy jakiegoś odwaru z ziół, mogła jakaś kobieta przykuć do siebie mężczyznę, który nie czuje do niej sympatii. Tymczasem okazuje się, że dziś jeszcze lubczyki mają

wielkie powodzenie.

Policja wiedeńska wykryła niezwykły instytut prowadzony przez 23-letnią piękną i młodą kobietę p. Wollert, rodem z puszt węgierskiej.

Czarnooka węgierka sporządzała masowo napoje miłosne i sprzedawała je

różnym kobietom, każąc sobie płacić za nie spore sumy sięgające niejednokrotnie 3 tysięcy szylingów.

Miłosne napoje sporządzały dwie starsze wędzmy cygańskie, które rzekomo odziedziczyły tajne recepty po swoich prababkach.

Klientela pani Wollert składała się z kobiet różnego stanu i wieku. Szukały bowiem u niej pomocy zarówno biedne służące, jak i bogate utytułowane damy.

I wszystkie kobiety twierdziły zgodnie, że lubczyki były bardzo skuteczne, a mężczyźni nie mogli się oprzeć ich działaniu...

Pułki bez obiadu.

Trzy obrazki z raju bolszewickiego.

„Krasnaja zwiezda” jest pismem oficjalnym armii sowieckiej. To, co się w niej pisze winno zaciekać niejednego z naszych „domorosłych”.

Najpierw humor:

— W dywizyjnej kooperatywie:
— Towarzyszu butelkę lemoniady!
— Za 47 czy za 35 kopiejek?
— A co za różnica między nimi?
— O, różnica jest! Tej za 35 kopiejek lekarz zakazał sprzedawać — znalazł w niej mikroby pod mikroskopem.
— Po co mikroskop od tego? Golem okiem widać, że w butelce pełno błota; dziwne, że sprzedajecie taką lemoniadę.
— Z zarządu żaden zakaz nie nadszedł, a bez tego cóż! Kazali sprzedawać, to sprzedajemy. Ty pij albo nie pij, to twoja prywatna sprawa.

— Moglibyście choć ogłoszenie wywiesić — „Ostrzeżenie — lemoniada za 35 kop. niebezpieczna dla zdrowia”.
— Z zarządu polecenia nie przysłał. Jak przyjdzie — ogłoszenie wywiesimy.”

„W stołowni N. pułku lotniczego za bufetem na tle malowniczych siołków ze szczytami gór i jeziorami, z niepalącymi się śledziami, siedzi majestatycznie zarządzający i czyta gazetę. O bufet, jak o skałę, rozbitą się fale oburzenia.

— To skandal! Dlaczego może zarządzać?

— Dlatego że nie oczyszczone. Za mały mam etat, żeby po każdym jednym kazać czyścić noże i widelce, a w dodatku — tu nie burżujski bankiet.

— A dlaczego talerze myją w brudnej wodzie?

— Dziękujcie Bogu, że i tak myją — wody brak, a w dodatku woda to dla nas towar deficytowy.”

Zato korespondent „Czerwonej zwiezdy” z Płucku nie ma równie niefrasobliwego usposobienia.

„Nie dziwnego, że jeśli w garnizonie ilościowo wyżywienie nie odpowiada wykonywanej pracy a jakościowo jest wstępnym, że higiena uraga najelementarniejszym zasadom, to na manewrach jest jeszcze gorzej.

I szwadron N pułku kawalerii pełnił służbę ubezpieczającą przez okragłą dobie przez ten czas nie otrzymał wyżywienia, choć nie było żadnych przeszkód prócz niedbalstwa. W tym samym pułku podczas akcji, tabor żywnościowy, zapomniany został w tyle, a nie mając od powiechnych rozkazów i marszrut, tak długo błądził, że pułk dostał obiad dopiero o godzinie 23-ej.

Nie lepiej jest i z kofmami. Oddziały, wychodzące na codzienne ćwiczenia, często nie biorą z sobą obrotu południowego, tak, że konie, obrotowane rano, są bez furaz do wieczora. Nie może być inaczej, jeśli dowódcy, zamiast zająć się swymi oddziałami, lwia część czasu traci na bezpłodne konferencje. — Zamiast pracy — posiedzenia — skarży się korespondent z 242 pułku. Jest ich tyle, że wprost niema czasu zająć się czemkol-

wiek, a w rezultacie ćwiczenia bojowe nie są bez ćwiczeń wstępnych, zarządzania mając charakter papierowy, oderwany od twardej rzeczywistości życia w oddziałach.”

Prasa u Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

PIĘĆ MINUT W GABINECIE HOOVERA

Reminiscencje waszyngtońskiej wizyty.

Nowy Jork w październiku.

Widomo powszechnie, że jest w zwyczaju w Białym Domu raz na tydzień przyjmować przedstawicieli prasy amerykańskiej. Podczas podobnej konferencji prezydent — zgodnie z nastrojem chwili — dość szczerze wypowiedział swoje zdanie o różnych kwestiach, podanych mu już dnia poprzedniego w formie pytań.

Niewiadomo dzięki jakiej fikcji twierdzenia i orzeczenia prezydenta podawano w prasie jako zdanie osobiste, nieistniejącej w istocie, przezwanej „oficjalnym rozmówcą” (the official spokesman.) Przeciwno temu zaprzestował prezydent Hoover żądając, by przyznawano mu

„ojcostwo” własnego zdania.

Wczoraj więc (25 października) prezydent przyjął kilku przedstawicieli prasy francuskiej razem z amerykańskimi dziennikarzami. Przyjęcie odbyło się w oficjalnym gabinecie prezydenta, położonym w prawym skrzydle pałacu. Jest to obszerny pokój z białymi ścianami, do którego wpada światło przez wysokie okna, udekorowane zielonawo szarą aksamitnymi portierami z haftowanymi emblematycznymi orłami. Orły również według wzorów z przeszłego stulecia zdobiją żyrandole i kandelabry. Pośrodku pokoju stoi wielkie i

skromne biurko prezydenta, na którym znajduje się telefon, bowiem prezydent Hoover jest pierwszym mieszkańcem Białego Domu, który zażywał telefonu pod ręką do natychmiastowej

wej dyspozycji. Za biurkiem, na ścianie znajdują się dwa wielkie gwiazdziste sztandary.

Takie jest tło, na którym stanął prezydent przy jednym z wielu drzwi w pokoju.

Dziennikarzy francuskich — wprowadził p. Pell, sekretarz poselstwa amerykańskiego w Paryżu, — i przedstawili nas kolejno.

Prezydent każdego z nas obdarzył silnym uściskiem dłoni i stereotypową formułą powitania: Rad jestem widzieć pana (Very glad meet you).

Stanęliśmy rzędem, podczas gdy wchodził nasz koleś amerykański tłumnie i pospiesznie z notesami i ołówkami w rękę.

Stanawszy przy biurku, p. Hoover ujął plik papierów, która podała mu sekretarka jego.

bardzo przystojna osoba w bluzce z białej crepe - de - Chine, zaczął je przeglądać.

Uderza przede wszystkim przy pierwszych słowach prezydenta Hoovera jego zupełne lekceważenie sztuk oratorskiej i dykcji. Ton jego jest jednostajny.

głos tak cichy.

że o dwa metry odległości traciła się zupełnie. Nie było jednego choćby zdania, któreby dosłyszeliśmy do końca. Rezultat dla słuchaczy jest ten, że odczuwają pomimo serdecznej i uprzejmej intencji nie budzi oddźwięku. Można co prawda wytłumaczyć, że wypowiedzianą mowę przeczyta się później. Jest to niezaprzeczalne, ale odbiera się wrażenie, że prezydent uważa za grzech przypodobanie się komukolwiek.

Przyjęcie u p. Laval'a w przeciwnieństwie do tego tętni życiem. Prócz mnie i dziennikarzy amerykańskich nie było nikogo. Nie rozumieli po francusku a p. Laval nie zna języka angielskiego, jakkolwiek powstały we mnie co do tego poważne wątpliwości, gdy usłyszałem doskonale akcent, z którym wypowiedział kilka słów po angielsku.

Pomędzy pytańcami a ich ofiarą od razu ustalił się kontakt sympatyczny.

W braku innego pomieszczenia dziełnikarze zostali przyjęci w sieni domu p. Edge. Premier Laval z całą swobodą stworzył sobie trybunę

z trzeciego stopnia schodów, górując cokolwiek nad swym audytorium. W prostych słowach podał ściśle i treściwie określenie sytuacji, a potem rozbawionym wzrokiem powołał po gronie słuchaczy, z którego padło przynajmniej dziesięć pytań naraz.

„Odpowiedział uprzejmie nawet wówczas gdy pytanie było

tak niedyskretne.

że p. Pell wahał się z jego tłumaczeniem. A nawet — jeżeli mam być zupełnie szczerzy — wydawało mi się, że figlarną złośliwością właśnie na takie pytania odpowiadał najchętniej. Z pewnym dniem nikażem amerykańskim toczył walkę na słowa w sprawie senatora Borah z taką imponującą bystrością umysłu i dowcipu, że pomimo woli zerwał się brawa niezwykłe w podobnych wywiadach.

Wieczorem dnia tego p. Laval wygłosił jeszcze jedną mowę na bankiecie wydanym przez kolonię francuską, a o trzeciej z rana wyruszyliśmy w drogę powrotną do Francji. Co? Już?... O, tak: już... i nareszcie!”

Borzęcki.

Łatwy środek.



Wolał chętniej się, kobieto, że jeździł autem świetnie, nie tracisz orientacji, gdy ktoś ci drogę przecinie.

Co zrobisz w takim razie, Sportsmenko zagorzała, gdy — podając z góry — stwierdzisz: hamulec zły — nie działa!..

To frazka, mój kochany — odrzecz mu wesoło — wyskocz w mlg i wsunę... kamienie dwa pod koło. Rom.

Śmierć dziecka na pogrzebie lorda.

Nowa zemsta Tutankhamena.

Pisaliśmy już o kilku wypadkach, które się zdarzyły, w związku z opisywaną „zemstą pośmiertną” faraona Tutankhamena, którego spokój grobowy naruszyli Anglicy, zabrawszy mumię do Londynu.

Tragiczna śmierć lorda Westbury, który wypadł przez okno łazienki swego apartamentu, położonego na 7 piętrze, potęguje jeszcze

grozę legendy.

otaczającej mumię faraona. Według tego podana, mumia mści się na tych, którzy dotknęli jej swą świętokradzką ręką, przynosząc im nieszczęście.

Lord Westbury posiadał w swym apartamencie przedmiot, przyniesiony z grobowca króla egipskiego przez syna lorda kpt. Bethella, który zmarł również nagle w klubie w listopadzie ub. r.

Lord Westbury liczył 78 lat.

Był on wielce przejęty nagłym zgonem swego syna, i, według oświadczeń sas adów, bardzo się interesował „przekleństwem i zemstą faraona”.

Dzienniki angielskie przypominają

długą listę zmarłych obcokrajowców, którzy stracili życie od chwili wydobywania zwłok zabytkowych Tutankhamena z jego grobowca.

Poza kpt. Bethellem wymienia się lorda Carnarvona, który finansował wyprawę archeologiczno-wykopaliskową i który zmarł wkrótce po otwarciu grobowca.

Podaje się nazwisko zmarłego również sir Archibalda Dauglasa Rorda, który radził przeciwświetlić mumię promieniami ultrafioletowymi.

Wspominają również pisma doktora Cervera, który pierwszy otworzył grób i był zabity w wypadku samochodowym z udziałem pułkownika Aubreya Herberta, stryjecznego brata lorda Carnarvona, który zmarł po zwiedzeniu grobowca.

Wreszcie notują gazety Hyeleina White który się zastrzelił wymówiwszy przed śmiercią tylko słowa, że jest przeklęty przez faraona.

Podczas pogrzebu lorda Westbury karawan wiozący jego zwłoki na cmen-

Wierna opiekunka willi.

Gdzie podziła się hrabina?

Policja francuska poszukuje obecnie pewnej hrabiny, właścicielki willi w Nicei, nieudającej znaku życia o sobie przeszło od roku. Poszukiwania wszczęto na skutek skargi kucharki, która nie może wyjść z podziwów i żalu że od szeregu miesięcy nie otrzymuje ani rozporządzeń żadnych, ani — co gorsza — pensji. To zgubione „dziecko”, mające 54 lat, wyczerpało już wszelkie sposoby, by odnaleźć swoją panią.

Nie dopiwszy swego, pozostawiona „sama sobie” bez żadnej przyszłości, żyjąc w nieświadomości swego losu, zdecydowała się nareszcie na zawiadomienie o wszystkim władzę francuską.

Jak się okazuje we wrześniu ubiegłego roku hrabina ze swą kucharką zain-

tarz przejechał 8-letniego chłopca, który

poniósł śmierć na miejscu.

Powyzszy wypadek, w którym dopatrują się dalszej „zemsty” Tutankhamena, wywołał w Londynie sensacyjną

stalowały się w owej willi w Nicei. Wznowa do Biaritz chorobą matki, właścicielka willi powierzyła klucze służącej i poleciła czekać na dalsze instrukcje. Miał rok i kilka tygodni, a instrukcje nie nadeszły. Pensja również. Nareszcie mając dość tego obsługiwanie siebie samej, zniecierpliwiona tem bezrobociem bez kompensaty, kucharka zaczęła czynić poszukiwania.

Lecz hrabina znikła z horyzontu, Nicea, Biaritz i inne miejscowości pozostały głuche na listy wiernej służącej.

Jako sumienna strażniczka domu bez pani zwróciła się do sędziego pokoju w Paryżu, by ją zwolnił z obowiązków i dał jej możliwość odzyskania swoich należności, jeśli to możliwe, a przynajmniej odnalezienia śladów hrabiny.

Sędzia skazał na wszelki wypadek zaocznie hrabinę na zapłacenie rocznej należności ku charce i przejął klucze od zapomnianej willi, czekając, aż jej właścicielka przy-

porozi sobie swój majątek i... nieukończona żalu kucharce.

Podśluchane.

MAŁŻENSTWO

— Czy pan naprawdę wierzy w to, że małżeństwo zawarte w piątek nie przynosi szczęścia

— Naturalnie, dlaczegożby piątek miał stanowić wyjątek?

MA DOSYĆ

Ona: — Władku, czy chciałbyś, by jeszcze raz wrócił ten dzień, kiedyśmy poszli do ślubu?

On: z przyjemnością, ale wówczas parą koni nikt nie zacząłby mnie do ołtarza!

KURACJA

— Mój mąż pije tyle wódki. Lekarz przepisał mi środek, który miałam mu wyspywać do herbaty.

— Czy się odzwyczaił?

— Tak od picia herbaty!

NA POCZCIE

Panna przy okienku „poste-restant” — Czy jest list pod szyfrą „Milion potłuków”?

Urzednik: Tu niema, ale może p. zapyta w oddziale paczkowym.